

DRWECA

z dodatkami: „Oplekun Młodzieży” i „Nasz Przyjaciel”

„Drwęca” wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,44 zł miesięcznie. Kwartałowe wynosi 3,15 zł, z doręczeniem 4,30 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 10 gr, na stronie 3-linowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej. Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Redakcja i wydawnictwo: „Drwęca” Sp. z o.o. p. w Nowemiastku.

Biuro telegr.: „Drwęca” Nowemiasto-Pomorze.

Rok VI

Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 10 czerwca 1926.

Nr. 67

Prawdziwy bicz Boży.

Naszemu zapatrywaniu na majowy zamach stanu i jego fatalne dla państwa następstwa kilkakrotnie w dosadnych daliśmy wyraz słowach. Komu go zawdzięczamy, wie każdy o tem dobrze. Ale i to trzeba wziąć pod uwagę, że zamach jedynie dla tego mógł się udać, że znalazł dobrze przygotowany ku temu grunt. Do jego atoli przygotowania przyczyniły się nie tylko lewicowe stronnictwa swą demagogią, ale i w znacznej mierze narodowe partie — swem zacietrzewieniem partyjnym, wzajemną niezgodą, fanatyczną nietolerancją i grzesznym samolubstwem. Poważne wejście w siebie, zrobienie ze sobą starannego rachunku sumienia i szczerze przyznanie się do swych win oraz postanowienie stanowcze zrewidowaniu z gruntu swego dotychczasowego postępowania wyszłoby napewno na pożytek i korzyść naszym stronnictwom narodowym ale i naszemu państwu i przyczyniłoby się w znacznej mierze do oszczędzenia mu w przyszłości podobnych wstrząsów. Partie nasze narodowe opanować się pozwoliły także jakimś niezrozumiałemu dla bezpartyjnego obserwatora doktrynizmowi, zacietrzewieniu i fanatyzmowi. Stworzywszy sobie swój drobiazgowo szczegółowy program i wytknąwszy sobie określony ściśle kierunek, po za nim zgola nie widziały nic dobrego i szlachetnego — kto śmiał mieć inne zdanie i zapatrywanie, ten uważany był nie tylko za przeciwnika politycznego, ale i za wroga państwa. Każda partja narodowa uważała siebie za jedynie zbawiającą, a gromy potępienia rzuciła na wszystkich, którzy nie pisali się ciałem i duszą na jej program. Z tego powodu pomiędzy partjami narodowymi nie było zgody i jednoci, ale niustanne tarcia, kłótnie, swary i walki. Chadecja żarła się z Endecją — obydwie z Enpeerem i Piastem i odwrotnie. We wzajemnej konkurencyjnej walce posługiwano się środkami zdradziecznymi, a mianowicie podkopaniem za pomocą złośliwych posądzeń i oszczerstw zaufania jednych do drugich. Jeżeli naszym partjom narodowym nie prócz dobra Ojczyzny nie leżało na sercu, to czyż miast wzajemnego osłabiania się i zohydzenia się w oczach nienarodowych partji, nie trzeba było raczej szukać wzajemnego porozumienia się i wynajdywania wspólnych styżnych celem pogodzenia się na wspólny kierunek i zbiorowy wysiłek. W ostatniej chwili coby prawda, gdy mieczem Damoklesa nad głową naszego państwa zawisła groza przewrotu umiały one zdobyć się na jeden wspólny program, ale było to już zapóźno. Zawsze to niestety sprawdza się na nas to przysłowie, że mądry polak po szkodzi. Dzisiaj znajdujemy na odezwach do społeczeństwa wspólne podpisy i Endecji i Chadecji i N. P. Ru i Piasta, świadczące o osiągnięciu wzajemnego porozumienia się. Ale czyż nie należało tak postąpić już dawno temu. Czyż lewica byłaby doszła do takiego rozczulenia widząc zgodę i jedność w obozie narodowym. A zgoda była możliwa do osiągnięcia i musiała się znaleźć droga do jej dopięcia pomiędzy tymi, którzy hasła narodowe wypisali na swym sztandarze, byleby było więcej wyrozumiałości, a mniej zacietrzewienia, zaślepienia i fanatyzmu partyjnego. I gdyby choć ta ostatnia katastrofa miała ten błogi skutek, żeby nauczyła nasze partje narodowe większej tolerancji i lepszego wzajemnego poszanowania i zrozumienia się i wzajemnej miłości, nie napróżno pozostałaby wylana krew na bruku warszawskim.

Oby nasze partje narodowe zrozumieć chciały, że to nieszczęście, które nas zamachem stanu dosięgło, nie jest niczem innym jak tylko biczem Bożym, który nas wszystkich do upamiętania nakłania, bośmy wobec państwa i społeczeństwa wszyscy zawinili.

Eksport węgla polskiego.

Warszawa, 8. 6. W przeciągu maja porty w Gdańsku, Gdyni i Tczewie załadowały 308 500 ton węgla polskiego, eksportowanego z kraju. Jest to cyfra o 15 proc. wyższa, od eksportu węgla w kwietniu. W czerwcu przybędzie do Gdańska 50 tysięcy ton rudy żelaznej ze Szwecji dla Polski. — Wskutek zajęcia urzędzeń w porcie gdańskim nie należy oczekiwać wzmożenia się eksportu drzewnego.

Rada Stanu.

Warszawa, 8. 6. Koła krakowskie, stojące w kontakcie z Piłsudskim, wysuwają projekt utworzenia zamiast Sejmu i Senatu Rady Stanu, złożonej z 30 członków wszystkich ugrupowań politycznych, jako ciała doradczego-ustawodawczego.

Warszawa, 8. 6. Kursują obecnie dość prawdopodobne pogłoski, że Sejm i Senat nie będą rozwiązane, a jedynie odroczone na przeciąg jednego roku, po

przeprowadzeniu odpowiednich uchwał i ustaw upelnocniających. Wobec braku ciała ustawodawczego utworzona będzie Rada Stanu, której ustroj nie jest jeszcze skonkretyzowany, ale która ma pełnić niektóre funkcje ciała ustawodawczego. Rada Stanu składać się będzie z 30 osób, reprezentujących wszystkie stronnictwa w Polsce. Jednak jak daleko będą sięgać jej ingerencje jeszcze niewiadomo.

Gabinet konserwatywno-monarchistyczny?

Warszawa, 8. 6. W sprawie składu nowego rządu, który dzisiaj zapewne będzie utworzony przez p. prof. Bartla, pisma dzisiejsze zamieszczają szereg pogłosek, lecz pogłoski te nie doznają jednak potwierdzenia ze strony autorytetywnych czynników. Jedno z pism lewicowych wyraża przekonanie, że nowy rząd będzie miał w swym składzie przewagę czynników konserwatywnych, a nawet monarchistycznych.

„Robotnik” zwalcza kandydaturę p. Gliwica (Skarb),

którego nazywa kandydatem Lewiatana. Również zwalcza kandydaturę p. Tarnowskiego, wysuwanego przez konserwatystów krakowskich na M. Spr. Zagran. „Robotnik” twierdzi, że rząd nowy będzie bardziej prawicowy od poprzedniego rządu, o ile kandydatury pp. Bobrzyńskiego, Steckiego i Krzyżanowskiego będą brane pod uwagę. Kandydaturę ks. Janusza Radziwiła nazywa operetkową.

W poszukiwaniu króla.

Rzym, 8. 6. „Messagero” wczorajszy zamieszcza zupełnie fantastyczne wiadomości o pobycie w Rzymie kilku osobistości politycznych z Polski, które przyjechały tu w sprawie pertraktacji o obsadzenie tronu polskiego. Jakis pułkownik, rzekomo zbliżony do kół rządzących obecnie w Rzeczypospolitej miał oświadczyć przedstawicielowi pisma, że Polska będzie zmuszona prędzej czy później porzucić republikańską formę rządu i przywrócić u siebie ustroj monarchistyczny, bardziej odpowiadający tradycjom Polski. Pismo w dalszym

ciągu informuje, jakoby ks. Sykstus Bourbon-Parma miał odrzucić propozycję tyczącą objęcia przez niego tronu w Polsce. Wobec tego proszono o pośrednictwo papieża, ale ten odmówił, powołując się na niemożność mieszanja się do spraw wewnętrznych Polski. Wobec tego jest mowa o nowych kandydaturach, a w szczególności ks. Ksawerego Bourbon, ks. Mikołaja rumuńskiego i greckiego ks. Krzysztofa, które to osoby wysunięte zostały przez przebywające w Rzymie tajemnicze osobistości polityczne z Polski.

Prof. Kemmerer znowu przyjeżdża do Polski.

Warszawa, 6. 6. Po dłuższych naradach rząd zdecydował się zaprosić prof. Kemmerera, by przyjechał do Warszawy w celu przeprowadzenia studjów nad gospodarką finansową Polski. Prof. Kemmerer zaproszenie przyjął

i przybędzie do Warszawy w towarzystwie szeregu ekspertów amerykańskich z dziedziny bankowości, i administracji skarbowej. Przyjazd jego spodziewany jest w końcu b. miesiąca.

Socjaliści już poczynają występować przeciw nowemu Prezydentowi.

Warszawa, 7. 6. „Rzeczpospolita” donosi z Katowic: Organ Polskiej Partji Socjalistycznej „Gazeta Robotnicza” w sobotnim numerze w niesłychany sposób napada na Prezydenta Rzeczypospolitej p. Mościckiego.

W artykule swym krytykuje działalność Pana Prezydenta Mościckiego na stanowisku naczelnego dyrektora zakładów chorzowskich. Autorem tego artykułu

jest niejaki Józef Adamek, który w fałszywy i tendencyjny sposób przedstawia całość gospodarki tych zakładów.

Artykuł wywołał na Śląsku zrozumiałe oburzenie, przyczem głośno mówi się o zupełnym zdyskredytowaniu się tego pisma w oczach opinii publicznej.

Uchwała klubu Związku Ludowo-Narodowego.

Klub Związku Ludowo-Narodowego powziął następującą uchwałę:

Klub parlamentarny Związku Ludowo-Narodowego, wierny zasadom konstytucyjnym i republikańskim, utrzymuje w stosunku do tych smutnych wypadków w całej pełni stanowisko i ocenę, jakim już dał wyraz w swej publicznej odezwie z dnia 21 maja br., uważa jednak w chwili obecnej, wobec dokonania w sposób legalny wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej przez Zgromadzenie Narodowe i zaprzysiężenia tegoż, za konieczność państwową przystąpić niezwłocznie do odbudowy życia konstytucyjnego i porządku prawnego, do przywrócenia jedności armji, harmonji między wszystkimi dzielnicami Rzeczypospolitej oraz spokoju w całym kraju, niezbędnego dla twórczej pracy we wszystkich dzielnicach życia narodowego.

Dla zapoczątkowania tego dzieła obowiązkiem będzie rządu, jaki nowy Prezydent Rzeczypospolitej do życia

powoła, usunąć najpierw z drogi wszystko, co dotychczas nie pozwala społeczeństwu, tak boleśnie dotkniętemu owymi wypadkami, dojść do spokoju i równowagi a w szczególności dążyć do załagodzenia antagonizmów w armji, zaniechać wszelkich prześladowań i szykan przeciw wojskowym i urzędnikom, którzy byli wierni przysiędze i stanęli w obronie zagrożonej Konstytucji, Prezydenta i rządu Rzeczypospolitej. Nadewszystko oczekujemy natychmiastowego uwolnienia wojskowych z b. ministrem spraw wojskowych Malczewskim na czele, którzy za wierną służbę państwu dotychczas są nieprawnie więzieni. Przeciwno takim traktowaniu żołnierzy Polski Klub Związku Ludowo-Narodowego zakłada stanowczy protest.

Klub parlamentarny Związku Ludowo-Narodowego oczekuje, że rząd, zgodnie z Konstytucją, zarządzi uchylene szykan, jakim dotychczas ludzie i organy prasowe obozu narodowego podlegają.

Rodziewiczówna w Bydgoszczy.

W tych dniach przybyła nasza sławna powieściopisarka, autorka Dewajtisa, Straszego Dziadunia, Wrzosa, Szarego Prochu itd. do Bydgoszczy, aby zapoznać się ze społeczeństwem tutejszym, aby bytnością tu swoją zadzierną i silniejszą niż łączności i miłości pomiędzy na dwu przeciwnych krańcach Polski mieszkającym obywatelstwem.

Na dworcu w piątek wieczorem powitała znakomitą autorkę delegacja komitetu, wyłonionego z miejscowego społeczeństwa, a głównie z bydgoskich i okolicznych organizacji kobiecych, poczem Marja Rodziewiczówna udała się na grób Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego, aby złożyć prochom bohaterów walki

o wolność hołd i jako widomy znak tego hołdu, wiankę kwieciami.

W sobotę dostojny gość zwiedzał miasto, interesując się zabytkami przeszłości i szczegółami życia dzisiejszego. Po południu zaś, o godzinie piątej, udał się do Teatru Miejskiego, gdzie zapowiedziany był odczyt autorki „Dewajtisa”.

Sala Teatru Miejskiego wypełniona do ostatniego miejsca. Gdy podniosła się w górę zasłona i na scenie ujrano Marję Rodziewiczównę, powitał ją grzmot długi niemiłych oklasków.

Wieczorem o godzinie 9 odbyło się w Starostwie uroczyste zebranie na cześć Dostojnego Gościa.

Wiadomości.

Nowe miasto, dnia 9 czerwca 1926 r.

Kalendarzyk. 9 czerwca, Sroda, M. B. Łaskawa; Prymug 10 czerwca, Czwartek, Małgorzata, kr. wd. Wschód słońca g. 3 — 41 m, Zach. słońca g. 20 — 18 m. Wschód księżycy g. 3 — 54 m, Zach. księżycy g. 20 — 20 m

Z miasta i powiatu.

Uroczystość Bożego Ciała w Lubawie.

Lubawa. Niestala pogoda, którą nam przyniosł czwartek ubiegły, była powodem, że uroczysta procesja po mieście nie była tak wspaniała, jak po inne lata.

Procesja wyruszyła po skończonej sumie, podczas której wykonał Tow. „Harmonia” śpiew chórowy. Na czele procesji kroczył „Sokół”. Następnie szły szkoły, wszelkie towarzystwa i cechy ze sztandarami, dalej bractwa kościelne oraz S. S. Miłosierdzia. Monstrancję niośli ks. dziekan Kasyna w asyście miejscowego duchowieństwa. Za baldachimem postępowały korporacje miejskie oraz naczelnicy urzędów. Porządek utrzymała Straż Pożarna, podczas procesji grała orkiestra tutejszego seminarjum nauczycielskiego. Ołtarze ustawione były: 1 przed kościołem Św. Barbary, 2 przed domem p. Cichockiego (ul. Gdańska), 3 przed domem p. Eug. Gałki (ul. Kuppersa), 4 przed domem p. Wł. Maliszewskiego. Niestety procesja przed południem nie doszła do ołtarza na rynku, przeszkodził temu deszcz ulewny, który już przed 2 ołtarzami uczestników procesji przemoczył. Dopiero po południu po niesporach udała się procesja ulicą Zamkową przed 4 ołtarz na rynek, a po odśpiewaniu tam suplikacji wróciła ulicą Zamkową do kościoła. Wszystkie domy udekorowane były chorągiewkami, zielenią i po części dywanami.

Występ artystów opery warszawskiej.

Lubawa. Dnia 20 i 21 maja mieliśmy przyjemność gościć w naszym mieście „Zrzeszenie Artystów Opery Warszawskiej”. Wystawione zostały: „Halka” Stanisława Moniuszki, opera narodowa w 4 aktach z tańcami i opera fantastyczna „Faust” Gounoda w 5 aktach z baletem. Już w czwartek rano 20 maja rozszła się sensacyjna wiadomość, że artyści warszawscy zjechali własnymi trzema wagonami, o czym niebawem mogliśmy się przekonać czy to idąc na dworzec, czy też z fotografii wystawionych w oknie „Drwęcy”. Zapuszczać się w krytykowanie odegranych oper nie będę, gdyż na to trzeba fachowca, a nie wiem czyby się takowy znalazł w naszym mieście. Zaznaczyć jednak trzeba, że zrażeni dotychczasowymi występami różnych przejezdnych trup z szumnymi ogłoszeniami i wabikami, a ostatecznie przekonani, że do takiego małego miasteczka przyjeżdżali z myślą, że tym skromnym małym miasteczkiem obywatelom zaimponują byle czem, dawali rzeczy chociaż czasami i nieźle odegrane, to bez starannego wykończenia. Tym razem przeciwnie. Zrzeszenie artystów, odegrało dwie wymienione opery w pełnym składzie chorów, orkiestry, baletu i solistów na tle własnych przepięknych dekoracji i kostjumów. Dziwno nam lubawiakom było patrzeć na naszą scenkę, co z niej zrobić można dobrymi dekoracjami i daleką perspektywą. Efekty świetlne w „Faustie” były bajkowe, tańce wykonane przez pp. Eugenję Popielską i Janę Fabianę artystyczne, kostjomy w jednej i drugiej operze oryginalne, jednym słowem całość zrobiła nadzwyczaj dodatnie wrażenie, o czym świadczą narazie nie miłkące oklaski, a następnie ciągłe pogadanki na temat opery i wyrażane życzenia, aby znów ci aktorzy zawitali do naszego miasta. Dodać trzeba, że zespół artystów warszawskich objeżdża miasto Rzeczypospolitej z ramienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w celach kulturalno-propagandowych.

Sesja Rady Ligi Narodów. — Udział Brianda i Chamberlaina.

Genewa, 7. 6. Dziś otwarta została sesja Rady Ligi Narodów. Przewodniczący jej Guani, Briand i Chamberlain są obecni, natomiast nie przybył z powodu niedyspozycji delegat Brazylii Mello Franco, Rada postanowiła zwrócić się do trybunału haskiego o wydanie opinii w kwestji kompetencji międzynarodowej organizacji pracy co do reglamentacji pracy samych przedsiębiorców, w szczególności zaś drobnych przedsiębiorców piekarskich. Następnie Rada Ligi przyjęła sprawozdanie Ishi'ego w sprawie prac komitetu higieny. Z kolei Chamberlain przedstawił sprawę układu, zawar-

tego z Turcją w kwestji Mossulu. Guani imieniem Rady Ligi wyraził radość z powodu zawarcia tego układu.

Briand przedstawił Radzie Ligi pismo, w którym żąda współdziałania wszystkich państw w celu skoordynowania działalności policji oraz utworzenia specjalnego komitetu ustawodawstwa karnego dla walki z fałszerzami cudzoziemskich banknotów.

Briand odbył szereg kolejnych rozmów z Chamberlain'em, Vanderweltem, Beneszem i przedstawicielami małej ententy. Chamberlain przyjął na konferencji hr. Bethlena.

Sytuacja w Portugalji naprężona.

Lizbona, 7. 6. Sytuacja wewnętrzna w Portugalji staje się coraz bardziej naprężona. Gen. Dacosta zadeklarował ostatecznie, że nie wchodzi do rządu, utworzonego przez wiceadmirała Cabecadesa, w którym miał jako jeden z triumwirów zajmować stanowisko ministra wojny i kolonji. Generał Costa oświadczył, że rząd ten nie odpowiada życzeniom narodu portugalskiego, że skład gabinetu jest on niezadowolony, uważa bowiem, że szereg ludzi, których w nim zasiada, nie może budzić najmniejszego zaufania. Ogłosił on pro-

klamację, w której zapowiada energiczne wystąpienie przeciwko gabinetowi Cabecadesa. Koncentracja oddziałów wojskowych na południe od Lizbony przez generała Dacostę trwa w dalszym ciągu.

Lizbona. Generał Costa wkroczył do Lizbony na czele wojska. Marsz ten odbył się zupełnie spokojnie. Wobec tego, iż cywili odmówili uczestnictwa w gabinetcie — ministerjum rolnictwa, finansów i handlu objęli dwaj generałowie i jeden pułkownik.

Chińczycy handlują żywym towarem.

Od kilku tygodni stolica węgierska jest nawiedzona plagą chińską, Chińczycy domokracjcy grasują masami po kawiarniach i restauracjach, sprzedając rozmaite drobnostki — przeważnie tanie kosztowności. — Pomimo, że dochód i zysk z tej sprzedaży jest mały, Chińczycy dysponują znacznymi funduszami. Wzbudziło to podejrzenie policji, — która przeprowadziła rewizję w mieszkaniach Chińczyków. Podczas tej rewizji skonfiskowano liczne albumy z fotografiami kobiet i dziewcząt. Policja twierdzi, że bawią się w Budapeszcie Chińczycy są członkami międzynarodowej bandy han-

dlarzy dziewczętami, grasującej w stolicach europejskich.

Na skutek tego dyrekcja policji zarządziła natychmiastowe wydalenie wszystkich Chińczyków, którzy nie mogą się wykazać uczciwie, stałym zarobkowaniem. Na skutek tego zarządzenia, wydano do 25 ub. m. przeszło 1000 Chińczyków. Na razie odstawiono ich do domu szpapasowego, skąd wyszupasowani zostaną do Rumunji. Obliczono, że liczba domokracjcyw chińskich wraz z ich rodzinami, zamieszkującymi w Budapeszcie, wynosi 5.000 osób. — „Az Est” donosi, że w całym Węgrzech bawi obecnie 70.000 Chińczyków.

Pożegnalny rozkaz pułkownika Stasiniewicza.

Toruń, 31. 5. Pułkownik Stasiniewicz, dowódca 8 p. a. c. który z rozkazu gen. Skierskiego opuszcza swe stanowisko, kazał odczytać przed swym pułkiem rozkaz pożegnalny, który brzmi:

Zołnierze!

Przez 6 miesięcy stałem na czele pułku, starając się zrobić z Was ludzi tak dzielnych, aby Naród i Ojczyzna każdej chwili na Was polegać mogły. W ciężkich chwilach przekonałem się, że tak jest rzeczywiście. Cześć Wam za to, żołnierze!

Dziś odchodzę, aby odpocząć i nabrać nowych sił do walki z życiem i jego przeciwnościami.

Żegnając Was, wyrażam przekonanie, że będziecie wierni Waszej przysiędze żołnierskiej i nie splamicie

nigdy honoru żołnierza polskiego, a nawet w razie chwilowej porażki ducha Wasz nie tylko nie ulegnie, ale nawet się nie zachwieje, czego Wam życzę z całego serca. Czolem żołnierze!

Dowódca Pułku: Stasiniewicz, pułkownik.

Zniesienie stanu wyjątkowego w Poznaniu.

Wczoraj ogłoszone zostało rozporządzenie wojewody poznańskiego z dnia 1 czerwca w przedmiocie uchylenia stanu wyjątkowego. W rozporządzeniu tem wojewoda poznański uchyla zaprowadzony na obszarze województwa poznańskiego dnia 15. maja r. b. stan wyjątkowy, znosząc zarazem wszelkie zarządzenia, wydane na zasadzie stanu wyjątkowego.

J. Kraszewski.

64

CZARNA PERELKA

POWIEŚĆ. (C. d.)

Te i tym podobne historie z dodatkiem wszystkiego, co ludzka fantazja na najszerszym rusztowaniu wieszac zwykła... krążyły po wsi... objęły się o probostwo, gdy w parę dni, za staraniem zacnego proboszcza i wprawnego chirurga, nieznanomy począł przychodzić do przytomności, odzyskiwać siły i mowę...

Lekarz zaręczył, że życie już zagrożonem nie jest, ale następstwa ran przewidzieć nie mógł. Umysł zdawał się cierpieć do jakiegoś uszkodzenia wewnętrznego mózgu — symptomata te jednakże z wolna samą siłą młodości zaabsorbowane zostały... Proboszcz nie był natrętnym w początkach, jakkolwiek ciekaw wielce wstrzymywał się od pytań; dopiero gdy Zbigniew podniósł się już oprzytomniawszy zupełnie, łagodnie o nazwisko, stan i przynależność zaczął. Wymagał tego porządek sam, bo występku nie można było bezkarnie puścić... i należało choćby spróbować... jakiegoś sądowego dochodzenia.

Gdy się z tem odezwał ksiądz, Zbigniew zarumienił się mocno i począł go zaklinać na wszystko w świecie, ażeby z tego wypadku nie wysnuwano żadnej sprawy. Pod pieczęcią najwyższej tajemnicy wyznał on proboszczowi... jeżeli nie całą prawdę, to jakąś jej cząstkę, która przynajmniej mniej więcej tłumaczyć mogła. Przyznawał się, iż gonił za bandą cyganów ujęty wdziękami córki starego Dżęgi, że to ściganie ich rozjątrzyło na niego, i ostatecznie po klótni, do której on dał przyczynę... został tak okropnie pobity... Proboszczowi dało to wcale nie szczególne wyobrazenie

o młodym człowieku w takich stosunkach z cyganami zostającym. Wiele rzeczy nie rozumiał, wiele znajdował ciemnymi, dla chorego, póki potrzebował spokoju, drażnić nie chciał.

Rzecz w istocie miała się wcale inaczej. Prawdą tylko było, że Zbigniew szedł w ślady Dżęgi, że parę razy się prawie z jego gromadką zetknął, ale Lenory ani starego nie widział. Cygani mieli swych szpiegów i powody do tego, by ich śledzenie i pogoń nie niepokoiły... Dowiedziawszy się o młodym człowieku, który włożył się za nimi, dopytywał, śledził... domyślając w nim pewno jakiegoś donosiciela, szpiega czy urzędnika, nasadzili nań kilku silnych drabów i wprowadzonego w pustą dolinę niemal na śmierć pobili... za trupa już rzuciwszy, po odarcu z tego co miał przy sobie. Zbigniew dlatego nie wyjawiał całej prawdy, iż się lękał ścigania Dżęgi i tem samym Lenory, która z nim razem w ręce sprawiedliwości wpaść mogła. Pomimo to posądzenie na bandę było powszechne urząd natychmiast w ślad za nią wprowadził... ale się dowiedziano, że już przebrać się na Węgry potrafiła...

Owoce całej podróży Zbigniewa, który Lenore pragnął ratować, było, że omył życia nie stracił. Wszedłszy z niebezpieczeństwa jednak, musiał pozostać w gościnnej plebanji, gdyż podróż była dlań niepodobniestwem. Dla proboszcza opatrnościowcy to był i nad wyraz miły towarzysz.

W tym zakątku ciasnym człowiek więcej ukształcony, zmaszony z poczciwym ale prostym ludem obcować, cały w sobie zamknąć się musi, i wszystkie myśli wznioślejsze go duszą, idee, z którymi się wynurzyć nie może, przygniatają. — Po długim takim milczeniu, rozmyślaniu, gdy się znajdzie ktoś co zrozumie, w kim

myśl i słowo wymienić można, jakie to wielkie szczęście i jaka rozkosz dla ducha. W tem położeniu będący proboszcz przywiązał się niezmiernie do poczciwego Zbigniewa, chociaż litując się nad nim podejrzewał go z błędnych i niejasnych wnosząc tłumaczeń o jakiejś w życiu zbrodni; ale chrześcijańską miłością ludzką usterki ostatecznie spodziewając się poprawy. Dziwiło go niezmiernie, iż Zbigniew, na którego padały domysły dziwne konszachty z cyganami we wszystkim innym okazywał mu się najszlachetniejszym młodzieńcem... Ze wszęch miar był on dla niego zagadką.

Po węgierskiej stronie Tatr, nieopodal od granicy i od dróży, która mało komu znana wiodła przemykami, wawozami, po nad łożyskami potoków, krytymi chody wśród jodłowych gąszczy, w maleńkiej dolinie zewsząd osłoniętej spadzistymi gór stokami, zębato wystającymi ku niebu... rozbity był mały obóz cygański... Składało go zaledwie osób kilka... stary Dżęga, który z fajką, oparty na łokciach, leżał za ziemi wyciągnięty milczący... z dzikim twarzą wyrazem, stara, odarta, chuda z rozpuszczonymi czarnymi włosy, płaczką obwinęta cyganka, chłopak na pół nagi w kaczki siedząc przy wygasłym ognisku... i opodal na kamieniu zamysłona... dziewczyna...

W tej ostatniej najwprawniejsze oko nie byłoby poznało gwiazdy salonów warszawskich... Nowy całkiem strój na sposób cygański, chłód, powietrze, niewygody, niepokój, nie zgasiwszy nadzwyczajnej piękności tego oblicza, zmieniły je i przekształciły, z dosyć oryginalnego w salonie czyniąc zjawisko poetyczne jakiegoś, dziwne, uroczę dzwaniem, który daje cierpienie nad siły, egzaltując do szalu... (C. d. n.)

Płatność zaliczki na podatek przemysłowy.

Członkom Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu przypominamy, że zaliczka na podatek przemysłowy od obrotów osiągniętych w I kwartale 1926, płatna jest do dnia 15. czerwca br. Do uiszczenia tej zaliczki, obowiązani są wszyscy płatnicy podatku przemysłowego za wyjątkiem posiadaczy świadectw przemysłowych I. i II. kategorii handlowej i I. do V. przemysłowej, prowadzących prawidłowe księgi handlowe, którzy w myśl ustawy są obowiązani do uiszczenia miesięcznych zaliczek. Zaliczka za I kwartał br. winna odpowiadać 2/5 kwoty podatku przemysłowego, wymierzonego za II półrocze 1925 r. Aczkolwiek termin ulgowy dla wpłaty zaliczki kończy się dnia 29 czerwca, to jednak płatnicy zechcą pamiętać, że począwszy od dnia 16. czerwca władzom skarbowym przysługuje prawo ściągnięcia kosztów egzekucyjnych wynoszących 5% od sumy zaległej a po dniu 29. czerwca ponadto 4% kar za zwłokę.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Z Pomorza.

Pożegnanie „Lwowa“.

Tczew. Onegdaj odbyło się uroczyste pożegnanie statku szkolnego „Lwowa“, który z uczniami szkoły morskiej w Tczewie wyjechał do krajów Skandynawji. Na pokładzie „Lwowa“ odbyła się msza, odprawiona przez ks. Borowskiego, następnie odbyło się składanie życzeń i przemówień, w których podnoszono, że cała Polska patrzy na wysiłki swojej marynarki i pokłada w szkole polskiej w Tczewie jak największe nadzieje. Podróż statku potrwa do 28 lipca.

Z dalszych stron Polski.

Wielkie zebranie w Poznaniu.

Poznań, 5. 6. Wielkie zebranie Związku Ludowo-Narodowego odbyło się w piątek wieczorem o godzinie 8-iej na sali Zwierzynie. Sala była już na długo przed rozpoczęciem zebrania tak wypełniona, jak dawno tego nie pamiętamy. W głębokim skupieniu wysłuchano głównego mówcy pośła dr. Marjana Seydy; po nim przemawiali jeszcze posłowie: Jan Marweg, Adam Piotrowski i Karol Rzepecki. Po przemówieniach uchwalono stosowną rezolucję i odśpiewano „Rotę“. Okrzykami: „Niech żyje praworządność“ i „Niech żyje silna, narodowa Polska!“ zakończyła się ta potężna manifestacja narodowa.

„Magda“ nie żyje.

Dar Ossendowskiego, młody szympan, zdechł w szpitalu poznańskim.

Poznań. Onegdaj w nocy prof. Ossendowski w drodze z Paryża do Warszawy przywiózł przyobiecany poznańskiemu ogrodu zoologicznemu małpę, szympana, zwaną Magda. Po odbiór małpy wyjechał na dworzec dyrektor ogrodu zoologicznego Szczerkowski. Niestety, podróż zaskodziła delikatnej małpie, którą natychmiast odwieziono do szpitala miejskiego. Doktor Grabstein stwierdził u małpy zapalenie płuc i mimo zastosowania natychmiastowej kuracji, zginęła nad ranem.

Nareszcie na właściwej drodze.

II.

„Ile mamy fabryk samolotów w Polsce.“

— Największa fabryka polska sprowadza drzewo budulcowe z... zagranicy! — Skutki braku wykwalifikowanego rzemieślnika. — Kiedy produkować będziemy tanie samoloty. — Za jeden silnik lotniczy płacimy zagranicy 45—90 tysięcy złotych. — Bez wyszkolenia pracownika specjalisty fabryk nie założymy.

Po przeczytaniu pierwszego artykułu jaki zamieściliśmy na ten temat pod powyższym tytułem możnaby sądzić, że dotychczasowa działalność naszych miarodajnych czynników w sprawach lotnictwa jest jednym łańcuchem niedomagań i błędów w ciągu lat kilku popełnianych. Na szczęście tak beznadziejnie sprawa ta się nie przedstawia. Powstało w kraju kilka fabryk produkujących samoloty na podstawie licencji fabryk zagranicznych, pod kierownictwem technicznym przeważnie cudzoziemców. W ostatnich tygodniach uruchomiło fabrykę również i Towarzystwo „Frankopol“ na Okęciu pod Warszawą, która to fabryka produkować ma silniki i płatowce w liczbie 100 samolotów miesięcznie. Na taką skalę zakrojone są przynajmniej warsztaty i urządzenia fabryczne. Celem poparcia tegoż przedsiębiorstwa wojsko zamówiło narazie 100 samolotów, które zatem będą pierwszą serją wyprodukowaną całkowicie w kraju, bo fabryka wyposaża samoloty te w silniki własnej produkcji, oczywiście także na podstawie licencji zagranicznej. Niestety ten na pierwszy rzut oka tak świetny wynik zapoczątkowanej rodzimej twórczości posiada bardzo nieprzewidywalną stronę bo fatalne ze

Doktor Grabstein wyraża się o Magdzie, jako o pacjentce bardzo sympatycznej i cierplivej. Na pytanie, co jej dolega, odpowiadała zafoszonymi minami i dotykała łapkami piersi, skarżąc się, że ją bola.

Magda liczyła zaledwie 18 miesięcy, inaczej mówiąc, była dzieckiem, gdyż małpa dojrzewa w 15 lub 16 roku życia. Śmierć Magdy stanowi przykry cios dla poznańskiego ogrodu zoologicznego.

Znowu katastrofa kolejowa pod Pruszkowem.

Pruszkowo. Zdarzyła się onegdaj około godz. 5 popoł. nowa katastrofa, tym razem pod Pruszkowem. Pociąg towarowy nr. 190, zdążający z węglem z Górnośląska do Warszawy, wjechał pod Pruszkowem na ślepy tor.

Nim maszynista Franciszek Pukszpa zdołał puścić w ruch hamulce, pociąg całym pędem wpadł na krzyżak, zamykający tor.

Skutki zderzenia były fatalne.

Pięć wagonów napełnionych węglem spadło z szściometrowego nasypu. Dwa z nich stoczyły się do rzeki Utraty, przecinającej w tym miejscu tor kolejowy. Parowóz wyskoczył z szyn i głęboko zarył się w ziemię. Ofiar w ludziach, na szczęście, nie było.

Przybyłe na miejsce władze śledcze ustaliły, że katastrofa nastąpiła wskutek przestawienia zwrotnicy przez droźnika.

Na godzinę przed nadejściem pociągu na ślepy torze manewrował parowóz z kilkoma wagonami, przeznaczonymi dla elektrowni pruszkowskiej. Po odstawieniu wagonów, zauważono przestawienie zwrotnicy.

Nad uprzątnięciem toru pracuje specjalne pogotowie kolejowe z Warszawy.

Gwałtowna eksplozja w fabryce sztucznego jedwabiu.

Tomaszów Lubelski. W zatrudniającej przeszło 3000 robotników „Tomaszowskiej“ fabryce sztucznego jedwabiu przyszło do strasznej katastrofy.

W godzinach popołudniowych, kiedy fabryka znajdowała się w pełnym ruchu, nastąpił nagle w składzie spirytusu gwałtowny wybuch.

W tej samej chwili dach fabryczny został wysadzony w powietrze i odrzucony na odległość kilkunastu metrów.

Wkrótce potem cały budynek fabryczny stanął w płomieniach. Z wnętrza budynku dolatywały jęki rannych i oparzonych. Rozpoczęto natychmiast akcję ratowniczą. Kilka żywych pochodni wyniesiono z budynku. Byli to robotnicy, znajdujący się w chwili eksplozji w składzie spirytusu.

Zaalarmowana straż ochotnicza z trudem ugasiła pożar po kilkugodzinnej pracy. Rannych robotników przewieziono do szpitala miejskiego. Straty znaczne.

Przyczyna eksplozji nieustalona. W składzie znajdowało się 20.000 litrów spirytusu, z którego część zdołano uratować.

Krwawa bójka chłopów.

Kraków. Niedaleko Krakowa między mieszkańcami wsi Kosów i Starowiszczyn od wielu lat istniał spór o łąkę. W dniu wtorkowym wczesnym rankiem

mieszkańcy Starowiszczyn z widłami i kosami przybyli na sporny teren, gdzie pasło się bydło Kosowskie i zajęli łąkę. Natychmiast przybiegli przeciwnicy. Wywiązała się bójka zabiła, że policja, którą wezwano, długi czas nie mogła rozdzielić zwalających. W rezultacie aresztowano 44 włościan, na placu boju zostało 39 rannych, w tem 6 ciężej.

Zaburzenia chłopów po wsiach.

Warszawa, 6. 6. Z różnych stron kraju nadchodzą wiadomości o zaburzeniach po wsiach, które miały miejsce jeszcze przed i po Zgromadzeniu Narod. I tak w województwie kieleckim, w powiecie opoczyńskim i włoścowskim, zdarzyły się wypadki wycinania lasów, wyganiania bydła i usiłowania napadów na dwory. Podobne wypadki wycinania zagajników, podpalania i wyganiania bydła zaszły w województwie lubelskim, w powiecie biłgorajskim i tomaszowskim. Wypędzanie bydła miało również miejsce w województwie nowogródzkim, w powiecie lidzkim. W pewnej miejscowości mianowicie Żaludek, doszło do wystąpienia ludności wiejskiej, uzbrojonej w kosy i cepy przeciwko policji. Zajścia we wszystkich punktach zostały zaraz zlikwidowane. W Województwie nowogródzkim aresztowano kilkadziesiąt osób.

Kościół narodowy o zamachu stanu.

„Polska Odrodzona“, organ „Kościola Narodowego“, pisze o zamachu majowym:

„Święty to bunt! Szczęśliwy naprawdę naród polski, że go Bóg buntem wyprowadził z toni! Szczęśliwa i błogosławiona Polska, że się w Tobie znalazł buntownik, który Cię idącą ku przepaści, gromem buntu ocucił i od niechybnej uratował śmierci! Bądź uwielbion buncie! Cześć Ci dostojny Buntowniku, coś po dwakroć przez bunt Polskę uratował!“

Jest zrozumiałe, że ze zwycięstwa rokосу cieszą się u nas wszyscy wrogowie spistości narodowej i tradycji katolickich, jak socjaliści, komuniści, hodowcy, żydzi, masoni i mniejszości narodowe...

Sprawa arcybiskupa marjawickiego.

Dnia 4 bm. sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę Jana Marjana Kowalskiego, arcybiskupa marjawickiego z Płocka, oskarżonego o wydanie bluźnierczej odezwy p. t. „Objawienie“. Sąd okręgowy w Płocku skazał arc. Kowalskiego za bluźnierstwo na rok twierdzy.

Sąd apelacyjny zmniejszył mu tę karę do sześciu miesięcy twierdzy, zawieszając mu jednocześnie wykonanie wyroku na trzy lata.

Prace w porcie gdyńskim.

Warszawa, 8. 6. Dnia 1 czerwca br. ukończoną została budowa 150 metrów nabrzeża przy moło w porcie gdyńskim. Równocześnie prowadzi się montaż kranów węglowych. Otwarcie ruchu na nabrzeżu nastąpi po wykończeniu montażu, położeniu szyn kolejowych i po połączeniu nabrzeża z siecią wodną, co powinno nastąpić w połowie lipca.

ŻARTY.

Ojciec powiada do przyszłego zięcia:

— Dam za córkę posagu 5 tysięcy, ale nie tobie do rąk, jeno do kasy.

A na to narzeczony:
— Wolabym, aby ojciec córkę dał do kasy, a mnie — pieniądze.

Wóz kolejowy

pełny.

„Pociąg rusza, a jeden z jadących, nieco podchmielony, stara się włożyć ciężki kufer na półkę nad głowami kilku osób siedzących, które patrzą z przerażeniem, że kufer może spaść. Podchmielony podróżny uspakaja ich:

— Nie obawiajcie się państwo, nic złego się nie stanie. W tym kuferku niema nic, co by się mogło potłuc.“

Ślady.

— Co pan taki mierzny?

— Ciężko chorowałem. Miałem zapalenie płuc.

— A wszystko pomysłnie przeszło?

— Jak najlepiej.

— I choroba nie zostawiła żadnych śladów po sobie?

— Owszem kilka weksli.

względów ekonomicznych następstwa dla naszego bilansu handlowego. Okazuje się bowiem, że kierownictwo zakładów „Frankopola“, składające się w znacznej części z obcokrajowców, nie tylko, że zatrudnia personel techniczny i przeważnie fabryczny sprowadzony z zagranicy — z braku wykwalifikowanego w budowie silników i samolotów rzemieślnika polskiego — lecz sprowadza w dodatku także z zagranicy i drzewo. Rozumiemy zupełnie naszych przyjaciół przychodzących nam bądź co bądź z pomocą w sprawach lotnictwa jak również i dążenia ich do jak największych zysków, są przecież kupcami, jednakże tak dalece na szkoda Polski postępować nie wolno. Czy sosna polska, której mamy w bród, jest istotnie gorszą od sprowadzanej sosny amerykańskiej? A i inne gatunki drzewa, do budowy samolotów konstrukcji drewnianej niezbędne, dadzą się niewątpliwie zastąpić drzewem z lasów polskich. Dostaliśmy się z deszczu pod rynek! — W każdym razie samoloty produkowane takim lub innym sposobem, lecz pod kątem widzenia największych korzyści fabrykantów czy inżynierów cudzoziemców, będą niewiele tańszymi od sprowadzanych dotychczas z zagranicy.

Przyczyną, dla której kapitał polski, kalkulujący bezsprzecznie na korzyść państwa, nie interesuje się bliżej przemysłem lotniczym, jest brak zupełny w Polsce wyszkolonego pracownika technicznego i warsztatowego. Ograniczono się przecież dotychczas do szkolenia mechaników dla obsługi płatowców. Najsmutniej skutkiem tego przedstawia się sprawa budowania silników lotniczych za które to dziś płacimy ogromne sumy. Nie dla tego, że produkcja silników kalkuluje się tak drogo; powodem jest oddawanie wyprodukowanego, przez fabry-

kanta francuskiego lub angielskiego, silnika dla potrzeb wojskowych danego kraju za cenę rzeczywistych kosztów a więc bez doliczania zysku. Fabrykant ten, będący dostawcą dla wojska, przez własny rząd na każdym kroku ze wszelkich miar popierany i szerego zapomocą subsydjowanych przez państwo raidów naokoło świata i t. p. imprez reklamowych, oddaje chętnie swój towar bez zysku, gdyż zdobędzie go sobie w dwójnasób przy sprzedaży silników i samolotów państwu obcym. Takim to sposobem płaci więc klient zagraniczny za 450 konny silnik francuski „Lorraine - Dietrich“ 45.000 zł. licząc po 10 zł. za dolara, 86.000 zł. za 450-konny silnik „Hispano-Suiza“, 150.000 zł. za silnik angielski „Napier Lion“ a nawet 163.000 zł. za słynny 525 konny silnik amerykański „Liberty“.

Ciężar dla kraju z zakupna silników lotniczych, wynikający, stał się szczególnie nieznosnym odkąd siła płatnicza naszego złotego z zagranicą zmalała do połowy swej dawnej wartości. Czy w takich okolicznościach utrzymywanie choćby tylko kilka pułków i szkół lotniczych nie jest katastrofalne dla Państwa. Nauka stąd, chociaż ponieważasie poczyna dawać wyniki dodatnie. Społeczeństwo a zwłaszcza czynnik zainteresowane i niebezpieczeństwo chwili doceniające na gwałt zabrały się do rewizji dotychczas obowiązującego sposobu popierania i rozbudowy naszego przemysłu lotniczego i nastał nareszcie nowy okres, okres pracy skoordynowanej. Rozpoczęto zabiegać około budowy podstaw dla tworzącego się zwolna przemysłu lotniczego zakładając szkoły techników konstruktorów, mechaników dla obsługi płatowców i mechaników specjalistów na silniki, przy czem najwięcej inicjatywy twórczej wykazało społeczeństwo województw północno-zachodnich.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Ks. prałat Tokarzewski kapelanem Prezydenta.
Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowił prosić ks. prałata Tokarzewskiego o objęcie stanowiska jego kapelana.

Przeniesienia w wojsku.

Porucznik sztabu gen. w Grudziądzu hr. Konstanty Przeździecki ze szkoły kawalerji w Grudziądzu, został przeniesiony do Wilna. Miejsce jego obejmuje podporucznik Dreszer, brat generała.

Skrócenie o trzy godziny czasu nauki w szkołach powszechnych.

Ministerstwo oświaty zmieniło rozkład godzin w szkołach powszechnych z polskim językiem wykładowym w ten sposób, że od początku roku szkolnego 1926/27 ilość godzin nauki będzie wynosić w I oddziale szkół cztero-, pięcio-, sześć-, i siedmioklasowych 18 (dotychczas 21 godzin tygodniowo), a w II oddziale 21 (dotychczas 24).

Zarządzenie to ma na celu skrócenie działwie przebywania w murach szkolnych bez uszczerbku dla programu naukowego.

Nowy prezydent litewski.

Kowno, 8. 6. Sejm kowieński wybrał na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu 50 głosami na 79

głoszących posła Gryniusa prezydentem republiki kowieńskiej.

Grynius należy do partji ludowych socjalistów (Laudinnikai), która liczy 22 posłów, jest najsilniejszą partją i holduje celom mieszczańsko-radykalnym.

Sowiety i Niemcy skompromitowane. — Popierali Abd-El-Krima.

Paryż, 31. 5. Według informacji „L'Humanite” znajdująca się w posiadaniu władz francuskich korespondencja Abd-El-Krima stanie się przyczyną międzynarodowego skandalu. Szereg państw, m. in. Sowiety i Niemcy są do najwyższego stopnia skompromitowane.

Samochód porwany przez trąbę powietrzną.

Waszyngton. W północno-wschodniej części stanu Oklohama onegdaj rozszalała olbrzymia burza, w czasie której zginęło 17 ludzi.

W jednym miejscu na wysokim skrócie szosy samochód został porwany przez trąbę powietrzną i zrzucony w przepaść. W samochodzie zginęło 5 jadących w nim pasażerów.

Upały w Indjach.

Londyn. Donoszą z Kalkuty, iż temperatura w Madrasie i Kalkucie osiągnęła rzadko tu notowany poziom. Upał przerosł 45 stopni Celsjusza. Mimo przedsięwziętych środków ostrożności zdarzył się cały szereg porażeni słonecznych. Między innymi porażeniu uległo 20 Europejczyków.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. „Harmonja” w czwartek, dnia 10 bm o godz. 8 1/2 wieczorem punktualnie w zwykłym lokalu posiedzeń odbędzie swoje zebranie miesięczne. Prezes.

Nowemiasto. Zebranie Pow. Koła Związku Inw. Woj. R. P. w Nowemmieście odbędzie się w niedzielę, dnia 13. VI. 25 zaraz po nabożeństwie.

Przybycie wszystkich członków jest konieczne, albowiem kilka ważnych spraw inwalidzkich na to się złożyło, przeto o przybycie wszystkich kolegów i koleżanek uprasza Zarząd.

Gielda zbożowa w Poznaniu.

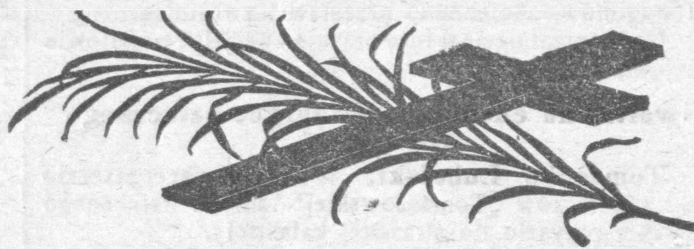
Notowanie oficjalne z dnia 7. 6.

Notowanie w złotych.	
Żyto	30.00 - 31.00
Pszenica	49.00 - 51.00
Jęczmień browarowy	29.00 - 31.00
Owies	33.00 - 35.00
Mąka tyt. 70 %	45.75 -
Mąka psenna 85 %	76.00 - 79.00
Opas tylna	22.00 - 23.00

Kurs dolara.

Warszawa, 9. 6. Ostatni kurs dolara 9,98 zł. Tendencja spokojna.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.



W środę, dnia 9-go czerwca o godzinie 1-szej w nocy, zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach, moja najdroższa żona, ukochana matka, córka, siostra, synowa, bratowa, siostrzenica i kuzynka

ś. p.

Marja Żuralska

z domu Sugajska

przeżywszy lat 28.

W ciężkim smutku pograżeni

Skarlinek, dnia 9-go czerwca 1926 r.

mąż i rodzina.

Ekspozycja zwłok do kościoła w Skarlinie odbędzie się w piątek, 11. czerwca o godz. 6 tej po poł., nabożeństwo żałobne i pogrzeb w sobotę 12. czerwca o godzinie 10 i pół rano. — Powózki oczekują na dworcu w Nowemmieście i Biskupcu.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 12-go 6. 1926 r., o godzinie 10,30 przed południem będę sprzedawał w Pacóttowie u p. Budzicha za gotówkę najwięcej dającemu:

1 siodło męskie.

Nowemiasto, dnia 9. 6. 1926 r.

Sommerfeld, komornik sądowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 12-go 6. 1926 r., o godzinie 10-tej przed południem będę sprzedawał w Pacóttowie u p. Bielickiego za gotówkę najwięcej dającemu:

1 maszynę do szycia.

Nowemiasto, dnia 9. 6. 1926 r.

Sommerfeld, komornik sądowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dn. 14. 6. 26. o godz. 10 przed poł. będę sprzedawał w Rywałdziku u p. Pękalskich za gotówkę najwięcej dającemu:

3 prosiaki.

Nowemiasto, dnia 9. 6. 1926 r.

Sommerfeld, komornik sądowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 14. 6. 26. o godz. 12 w połud. będę sprzedawał w Rywałdziku u p. Lipskiego za gotówkę najwięcej dającemu:

1 kanapę.

Nowemiasto, dnia 9. 6. 1926 r.

Sommerfeld, komornik sądowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 14. 6. 26. o godz. 13 po połud. będę sprzedawał w Lipinkach u p. Najdrowskiego za gotówkę najwięcej dającemu:

1 powózkę.

Nowemiasto, dnia 9. 6. 1926 r.

Sommerfeld, komornik sądowy.

Małe Bałówki.

W niedzielę, dnia 13. bm. o godz. 4 po poł.

urządza

zespół L. O. P. P. obwodu Wielkie Bałówki w Małych Bałówkach swój pierwszy występ z następującymi urozmaicheniami:

- strzelanie o nagrody
- loteria fantowa
- muzeum starożytne
- biegi na 300 metrów.

Po skończonych korowodach zabawa taneczna na sali p. Gorczyńskiego. — Czysty zysk przeznaczony na rzecz L. O. P. P.

O jak najliczniejszy udział prosi

Zarząd.

Kurzętnik.

W niedzielę, dn. 13. czerwca br. o godz. 2 po połud. odbędzie się w Kurzętniku

zabawa wiosenna.

Program bardzo urozmaicony. Czysty zysk przeznaczony na upiększenie kościoła. — Po powrocie zabawa taneczna na salach pp. Redingowej i Napierskiego. O liczny udział prosi

Koło Śpiewu.

Ziemniaków jadalnych

Industria

kupuje każdą ilość

F. Modrzejewski, Nowemiasto n. Drwęcą,

Telefon 95

Dom Handlowy.

Telefon 95

W. Myszkowski Lubawa, Rynek 29, telef. 59 poleca Szanownej Publiczności wszelkie towary białe, konfekcję męską i dziecięcą, specjalnie ubranka do pierwszej komunji św., w kolorze granat i czarne.

Baczność Rolnicy!

Celem stwierdzenia wysokości strat, wyrządzonych przez ostatnie burze, bądźto przez grad lub wodę,

wzywa się wszystkich poszkodowanych na wspólne zebranie,

na przyszły piątek dnia 11-go bm. o godz. 12 przed południem w Nowemmieście w Hotelu Polskim.

Zarząd pow. P. T. R.

Małe Bałówki.

W niedzielę dnia 13. bm. o godzinie 4. po południu w obozisku p. Gorczyńskiego odbędzie się

zebranie organizacyjne Kółka rolniczego

na które przybędzie pozamiejscowy mówca.

O liczny udział prosi

Leśniak, wójt.

Poszukuję od zaraz

3 okna chłopaka

do koni.

Plebanka Nowemiasto.

Poszukuję od 15. VI. 1926

uczciwej

służącej

Sypniewska, Mostowa 4.

Mam jedną

nową łódź

na sprzedaż.

Józef Szczutkowski

Nowemiasto, ul. nad Drwęcą.

Uczciwą

dziewczyne

która umie gotować, przyjmie od 15-go b. m.

Hotel Kopernika

Lubawa.

2 morgi ziemi

i budynki masywne w Złotowie, wieś kościelna, od zaraz na sprzedaż. Cena podług umowy.

Jelonek Szymon,

Złotowo, poczta Lubawa.